

2093

P. J. T. 11

SVG

№ 1259

Dziwiony wiecior

akwarella scenerna

w 10

Gabryela Zapolska

1930
Zapolska

San Juan
memoriel

1239

Slasuflexus

Pichon

1
14 1/4 ark.

no 7259
~~1950~~

Dziwiczny wieczór

Akwarela sceniczna
w 1ym akcie



DYREKTOR TEATRU R. SKARBA
LWOWIE

Gabrieli Zapolskiej

Nº 2093

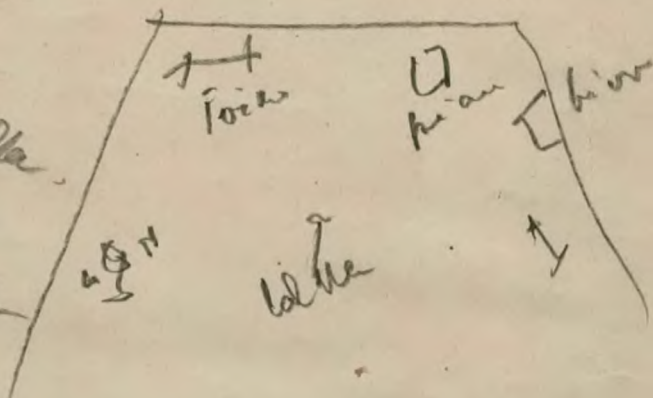
Państw. Teatr Śląski		
SYG	2093	
Katowice —		

Owoy

Babunia Gortynska

Mama Cicholla

Josia Oropinska



Josia, zwana Generatem Lonsowska

Frania

Mania

Lili

Muska

Lunia

Julia

Zimnia Lonsowska

Mysia Basia

Wisia Antoniewska

Fanka Stodowicz

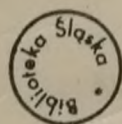
Luraca sra Lonsowska

Luraca sra

Manekin ze ślubną suknią. Przez dzieje się
w Wigilię ślubu w zamorznym mieszczaniskim
domu.



9-78/5352



R 1840

1: Scena przedstawia pokój paniński

Łożo jasne i czyste. Na lewo łóżko białe
zastane koronkową kaptą, nad nim białe
firanki, łóżko zastawione (do połowy
białym parawanikiem) w pokoju poroz-
stawiane białe meble, małe białe biurko
na nim fotografia mężczyzny bardzo przy-
stojnego. Nad łóżkiem niepokalane poczeki-
Murella na lewo od widków toaletka
pokryta gipsurą, lustro małe, przyrządy
toaletowe na 1^{ym} planie dwa foteliki
i stolik. Po prawej plan 3^{ci} ukośnie pianino
jasno udrapowane jasno tkanina.

Na nim palma i jasna biała grupa
na stolikach duże kose z białych
samych kwiatów i paproci ozdobił
gotybiemi i kokardami z białego
tarletanu - świece w kandelabrach
rebnych błękitne - Dwie lampy białe
z mlecznymi kłonami zapalone. Na
środku pokoju manekin na nim
wspaniała ślubna suknia z trenem,
wieniec i welon. Wogóle wrażenie białej
jasności wesela. Przy podniesieniu za-
stony scena pusta zupełnie. Po chwili
wybiega Mysia. —

1. Mysia malutka, dziewczynka ubrana
w białe, ponizorunki, pantofelki białe,
spudniczkę haftowaną - staniczek perka-
lowy wypięty, włosy w papilotach -
wbiega i chwilę stoi przed ślubną
suknią, w catarze potem obchodzi ją
dokoła wolno - wrencie chwytając za wsta-
żki i catury /

Mysia

Oh! ty śliczna sukienko! ty caca
 sukienko! ty bardzo śliczna sukienko!
 ty taka śliczna, jak jaka księżna w
 bajce - trzeba ci się ukłonić sukienko.

1. dyga : / Dobry dzień księżnej panno!
Jak się ma księżna pani.

Liunia

1. dziwczynka lat 10^{ciu} ubrana tak
że w ponizorki białe i pantofelki
w spódnice w staniczku z włosami
rozpuszczonymi : /

Mysia

Chodzi w Liuniu ! patrz jaka
sukienka.

Liunia

Nie ruszaj, nie dotykaj rękami, to
na jutro dla Joni... idź, że się ubie-
rać. —

Mysia

Kiedy Mamcia chce Tonie. Ja tu
jeszcze zostanę, popatrzę na sukien-
kę.

Liunia

Loki mi się nie trzymają, takie
mam skradane włosy i zapomnieli
mnie włożyć tiurnirki do spódnicy....
/ ~~suka~~ / nie ma tu gdzie gąsienicy?

Mysia

Bedziem czytata?

Liunia

Stupia jesteś, tiurnirki sobie zrobisz
nie cierpisz, jak tak z tytu wpada...

niema garety! Idź Mysia do pro-
koju Babci i stąp tam jaką ga-
retę! —

Mysia

Babcia będzie się gniewać.

Liunia

To się powie, że kot albo stuga.
Idź, idź... dam ci za to konfitur....

1. Mysia wychodzi na lewo:

Liunia/zamek:

(stojąc przed suknią:)

Sukna sukna... To rozumiem... Tren
na dwa Łokce... W takim ubraniu
to kobieta może się podobać i Tadeu

5
wygląda, ale jak ja tak ubiora,
jak mnie to coś dziwnego, że się
nikt na mnie nie patrzy. - Ach!
tak chciałabym pojąć za matę, żeby
mieć taką suknię...

Misia / wraca z gareta /
 Masz... Ale pamiętaj nie powiedz,
 że to ja....

Mar... cile pamiętaj nie powiedz,
że to ja

Mysia - Liunia - Gabunia

Bobunia

1: bardzo stara kobieta ubrana w
jasną, popielatą suknię - białą koronkę
na włosach: /

Misia! Misia! dlaczego mi wrzucasz
taką gazetę - myślałam, że ja spięzę?
to ty mnie wykradasz kurjery.

Mysia

Ja Babciu... to nie dla mnie... to...

Babcia

Idzie gazeta? aha! to panna
Zuzia ma ją w ręku - co to? chcesz
mieć krytać felieton? i zaraz!
patruj ją... oznakata.....

Zuzia

Krytać? Ja wcale nie myślałam
krytać...

Mysia

6
Ona chce sobie zrobić tiurniurkę...

Gabcia

Co? co? tiurniurkę? stykane to me-
cry - za moich czasów dzieci takie,
jak ty nie miały pojęcia o tem, co
to jest tiurniurka....

Liunia

Pro to niebyło modne.

Gabcia

Nie... bo to nieprzystojnie. Później mi
zaraz te garnetki i idź się ubierać.

R/ Liunia / zadana /

Czy znówu, jak przyjdzie ten czuły
nareczony Josi, mam siedzieć z nie-

mi? Oni ciągle przedemną ucieka-
ją babciu, ja sobie z nimi nie
mogę dać rady.

Babcia / z uśmiechem /

Nie pan Władysław dziś nie przyj-
dzie, dopiero jutro na ślub przyjdzie.

Liunia / pochmurna /

Babciu....

Babcia

Co Liunia?

Liunia

To po ślubie Fosia z tym pa-
nem sama pojedzie?

Babcia

Pojedzie!

Żunia

Samiotka jedna?

Gabcia

Naturalnie.

Żunia

Alczy to będzie przyzwicie?

Gabcia

Atch ty moczko... przecie to będzie
jej maza...

(Żunia kręci głowę z powątpiewaniem)

(głos za sceną woła Żuniu!)

Gabcia

Wotaja cię - pewnie fryzjer przynied.

Hiunia / ciagle zastpiona /

I on mi nie nie poradzi... dwa
dni z papielotami chodzę i jeno
się nie trzymają....

/ wychodzi na prawo /

Scena 3 cia

Babunia - Mysia

Babunia

1. ~~staje~~ przed suknią i patrzy na
nią długą chwilę z westchnieniem

(obok niej stoi Mysia:)

Mysia

Babuniu, czy ty byś tak kiedy
ubrana?

Babunia

Byłam moje dziecko!

Mysia

O dawno?

Babunia

O dawno!

Mysia

O ile ja już wtedy żyłam?

Babunia

Ptaki o tobie jeszcze nie spiewały -
głuptasini jedna. To było już tak
dawno, że nawet ten ksiądz, co mi
ślub dawał - nie żyje. —

/ siedzi na kanapie /

54

Mysia /: po chwili:/

Powiedz Babciu, jak to ludzie
umierają. Ja już dużo widziałam,
jak koleja jeżdżą, jak to w te-
atrze taniec, jak się bili na ulicy,
że sobie nosy porozbijali, a i ślizgaw-
kę tej widziałam, ale ja nie wiem,
jak ludzie umierają. —

Babunia

Dowiem się moje dziecko. —

Mysia

O! kiedy Babciu, kiedy?... —

Babunia /: z westchnieniem:/

Mnie bardzo przedko Mysiu!

Mysia

Ty mi to powiesz Babciu?

Babunia / po chwili /

Ja ci nie powiem, ja ci pokazę mo-
je dziecko, jak się umiera.....

Mysia / zachwyciona /

O Babciu!

Babunia

Tylko ty wtedy będziesz spała moje
dziecko, ~~to~~ starzy ludzie najczęściej
umierają nad ramm.

/ zastania oczu /

Mysia

To mnie obudza / po chw / Ty ptaczysz

Babuniu! co tobie nie płacz. To
przezemnie? Mysia była niegrzeczna?

Babunia / wstaje /

Ole nie, nie, nie przez ciebie... o!
widzisz, patrz lepiej jaka słodka
suknia. - Ty kiedyś będziesz miała
taką, jak będziesz stała za maszyną. -

Mysia

Za maszyną?

Babunia

Naturalnie!

Mysia / z płaczem /

Nie ja nie chcę... ja tylko pójdę
za maszyną za ciebie Babuniu, albo za

mamusie.

Babunia

Dobre... dobre... nie płacz....

Scena 4ta

Te same - Sturąca

1: ubrana w biały kaftanik, biały czepek,
fartuch biały długi, który zastania
prawie całą suknię jasno popielatą!

Sturąca

Prozę starszej pani - panna Zanka
 przysła przez kuchnię. —

Babcia

No to nich wejdzie!

Sturąca

Ona mówi, że chce się widzieć
z panią.

Patia

Cóż to za komedia - może pani-
ka ma do kuchni do niej wycho-
dzić? / idzie do drzwi i woła / Jan-
ko! Janiu!... a chodzi, że tu. -

/ stara poprawia świece w kande-
labrach i wychodzi /

Janka

/ wchodzi stanna, wysoka panna
bardzo ładna blada i wzruszona
okryta ciemno w zakcie i crape-
ce na głowie /

Babcia

Cóci tam robisz w kuchni?

Zanka

/: całując w rękę Babci /

Ja chciałam....

Babcia

No co? chciałaś się widzieć z Tosią?

Nie można przysięg już czesne.

Mysia

Patrzaj Zanka jaka sukienka, to
na ślub dla Tosi. —

Zanka /: zagryzając wargi /

Bardzo, bardzo ładna. —

Babcia

Dla czegoś ty nie ubrania? idź się
do domu - ubierz się i przyjdź. —
A pamiętaj zupełnie biało, bo to
dziewiczy wieczór Tosi. To wszystko
musicie być biało, jak stadko go-
łębi... to już taki zwyczaj panień-
ski wieczór!... dziewiczy wieczór!...

Fanka

Ja chciałam... chciałam koniecznie
widzieć się z Tosią...

Babunia

Powiadam ci, że Fryzjer ją chce.
Po co ci widzieć się z Tosią? Masz
już co do powiedzenia?

Zanka

Tak.....

Babunia

No to jej powiesz jutro... albo nie,
powiesz jej tam kiedyś po ślubie....

Zanka

Nie... nie... ja jej to muszę powie-
dzić jeszcze przed ślubem....

/ Babunia patrzy na nią, uśmiecha /

Babcia / po chwili /

Oj Zanka, Zanka, daj spokój, nie
mają rozstania ludziom - ty na tem
nie nie zyskas !

Zanka / jak w gorącej /

Ja muszę ... ja muszę

Babunia / z zناعreniem /

To trudno moja droga. - ckie z tego
wszystkiego nie będzie, wyperswadyj
to lepiej sobie

Zanka / z zناعnana /

Ale... pani nie wie, co ja chcę
Tosi powiedzieć. —

Babunia / po chwili /

Może nie wiem w karidym czasie
dla mnie bliższa Tosi, niż ty,
moja droga i ja jej niedam
krzywdy robić... Lepiej roz pogodzić co
to i przypatrzyć się sukni... co ? jakie

koronki....

Janka / z goryczą /

O! tak wspaniała... Tosia jest bogatą panną, może sobie za swój posag kupić nie tylko koronki, ale i.... / urywa /

Gabunia

Ha! to trudno... zdaje się, że do końca świata będą bogate i biedne panny. - Trzeba się zdecydować na zrezygnację - a ty zawsze zachowasz bogactwem. -

Janka

/ z bolesną ironią /

Pani wie, że jeśli chciałam mieć
pieniądze, to nie po to, aby sobie
kupić męra, ale dla tego, aby
wyjechać na studia i stanąć o
własnych siłach, ale teraz mi
wszystko jedno i o co innego cho-
dzi, co zaś do rezygnacyi to łatwo
wymówić to słowo, ale zastanawiać
je w życiu trochę trudniej. —

Rebunia

Dlaczego? skoro się ma wiarę w
sercu a w duszy poczucie własnej
godności. —

Zanka / zapatrzona
przed siebie /

Ja, skolicznosci w których kobieta
traci wiarę i dumę. —

Babunia

Dumę... może. Ale wiary nigdy! a
zresztą, ja już kobieta, starej daty —
gdy miałam zmartwienie, umiałam
się wyptakać i pomodlić w kącie...
Ale ja jeszcze czytałam książkę do
nabozenstwa Dunina — to co innego. —

Fanka

Ja tego nie potrafię!

Babunia

Wiem to wiem. A szkoda, szkoda, że
zamiast pmy modlitwie wraza sptywa.

Ta i ja nigdy nie byłabym /^{ze}
znaczeniem / chciała burzyć cudzie-
go szczęścia. /

/ Żanka milczy /

Tęsknię, że lepiej będzie dla ciebie,
Żanko, że nie będziesz się widzieć
sam na sam z Tosią. —

Żanka

/ która chwilę wpatrywała się w fo-
tografię meżczyzny na biurku /
O! muszę, muszę widzieć Tosię. —

Scena 5^{ta}

Sci same — Tosia i Ziunia

Tosia

1. Tadna młoda lalkowata panienka
o niewiele znaczącym wyrzucie oczów
i twarzy - ubrana wytwornie biało i
przeilicznie a la Terge uczesana bie-
gnie za Lunią, wołając:

Tonia

Oddaj puder... oddaj puder...

Luńia / wciekając:

Choć daj mi spokój.

Tonia

Babcin, ona mi wyposażyła pudru z te-
go pudełka, co już na wyprawę i za-
brata flakonik perfum!

Babunia

Tosiu! wstydzi się... nie lataj z
dziećmi po pokojach... Nikt by
patrząc na ciebie nie pomyślał,
że idziesz jutro za matę. —

Tosia

Co to ma jedno do drugiego. —
Dzieni Dobry Janko. Coś, ładnie
mnie ucieszali? fryzjer powiedział
à la vierge... niby... niby stosownie
na przyszły dziewięć wieczór. Uciesza
się tak samo — pan Władysław mó-
wił mi kiedyś, że ty masz twarz
do tego stworzoną / nagle do Ziemi /
Odpas mi puder ty niemożna ko-

kietho. —

16

Luśnia

Jak mamcię kocham Babciu wzięłam
dla ciartów okruszynę... a tu zaraz ta-
kie kryki... Czekaj, powiem panu Wła-
dysławowi, że jesteś stożnica, że się
puśrujesz, że jak tylko są konfitury,
to je pokryjemu wyjadasz, to zobaczy-
my, czy on się z tobą ożeni. —

Wybiega na prawo potykając się
o stągę, która wnosi bukietik róż bia-
łych i listy /

Scena 6^{ta}

Tę same opóć Luśni

i Mysi

Stwierca

Proszę panienki / z uśmiechem / od
pana Władysława. —

Tosia

Babciu jakuś cudnie roze - Ach jaki
on dobry rano przysłał mi kor
z gotębem, teraz znowu wpranke
rozi - zobaczymy co pisze - / czuła /

Zanka / zbliża się do niej /

Tosiu... ja chciałabym cię prosić
arebys.....

Tosia / z rozczepieniem /

Co? more chcę, żeby ci co przysłał

9

czyć na dzisiaj wieczór? rekawiczek?
wachlana?

Fanka

Nie....

Tonia

Patrz, co on do mnie pisze - nazywa
mnie swoim stonkiem, to ładnie, co?
nazywał cię kto kiedy stonkiem?

Babunia

Zapomniałaś Toniu, że Fanka nie mia-
ła jeszcze namierzonego, a do przyzwo-
itej panienki tylko namierzonej ma pra-
wo pisywać takie listy.

Fanka / cicho do Toni /

Oddal Babcię, ja muszę z tobą
sam na sam pomówić. —

Tosia /: zdriwiona:/

Ty? ależ Babcia nam nie prze-
składa - Babcia nie zdradzi na-
szych sekretów - prawda Babciu?

Babcia

/: gladac ja po włosach:/

Prawda moje stoto....

Tosia

Ja nigdy nie będę miała przed
tobą tajemnic. Ja to już mówiłam
panu Władysławowi. Ja wszystko
będę zawsze Babci opowiadać. —

Babunia / imieje się /

O!.. będa rzeczy, których mi nie
będiesz opowiadać. —

Tosia

O nie! 'wszystko! wszystko!' / do Jan-
ki / ale przecież ty Janiu jeszcze
się nie ubrałaś? Ja ci dałam prze-
cier już dwa dni temu moją bluzkę
i sukienkę, żebyś ją przyodziała. —

Janika / z gorącością /

Dziękuję ci serdecznie za twoje dary,
ale ja z nich użytku nie robię. —
Nie przyjdę do ciebie dziś wieczorem. —

Tosia

Atlei to być nie może! Ty przyjdiesz, przyjdiesz. Ja ciebie tak lubię i pan Władysław także. -

Janka

Ja miałam być u ciebie, ale nie u pana Władysława. -

Tosia

Och! Ja prawie już jestem panią Władysławową. -

Janka / znacząco /

Jeżore nie!

Tosia

/ upomniawszy się z ceki /

Dla czego tak na mnie patrysz

Faniu !

Babunia

Nie patrz tak na nią, Fanka. —

Fanka / po chwili /

Tego mi zabronić nie możesz !

Scena 7^{ma}

Tę sama — Matka

/ Matka lat 45 siwiejąca, ale
bardzo młodo, ubrana jasno popielą-
to bogato ; /

Tosia

/ otrząsając się z przykrego wrażenia /
Mamo, Fanka nie chce przyjść dziś
wieczorem do nas.... —

Matka

Dlaczego?

/ miłowanie /

Zanka / po chwili /

Głowa mnie boli!

Matka

To źle. Postaraj się, aby cię nie bo-
lata - kup sobie antypiryny, dam
ci pieniądze. - Musisz dziś być u
nas koniecznie!

Zanka

Cde po co?

Tosia

Będą panienki moje znajome, bę-

20

Dzie Frania, Macia, Lili, Muszka, Lu-
nia, Lusia, wiesz ta, cośmy na pensyi
nazywały ja, generatem. Wszystkie
będą, - a ty jedna przyjacieli nie chcesz...

Zanka

Onie pociągają mnie.....

Tosia

A ja wiem. One się tobie wydają
głupie, ale poczekaj będzie ktoś z
kim będziesz mogła rozmawiać ro-
zumnie. Będzie panna Julia, ta co
była w Szwajcarii, co chodziła na przy-
rodę i na medycynę. —

Babunia

Ja już zbyteczna.

Matka

Tudno, musieliśmy ją zaprosić,
konwensanse! ctle do rzeczy, ty
Zania przyjdź musisz. —

Zanka

Peremnie doskonale się zabawicie,
ja jestem chora... potem ja jestem
zmęczona lekcyami... ja... ja...
jestem wam zupełnie nie potrzebna.

Matka

Otoż jesteś konieczna... Bez ciebie
będzie nas trzymanie kobiet, a na
wieczorku panienskim w wigilię

ślubu

Babcia

Och! nie!... za nic w świecie... To sty
znak, już lepiej ja pójdę pociąg się
spać, a na trzynastkę nie pozwolę.....

Fosia

Stłez Babcin jakże beri ciebie!

Fanka / z gorącością /

St więc to tylko dlatego, aby was
nie było fatalnej liczby. Więc to ja
mam was od nieszczęścia ochronić...

Ja? ha, ha, ha! to zabawne. / po
chwili / et kto wie! może ja wam
właśnie nieszczęście przyniosę?

Matka

Zartujesz chyba....

Fanka

/ nagle podniecona /

Fa ? nie ? choć od dziecka podobno
przynosiłam nieskręście. Stato się
coś z tego... oho!... Fanka była za pro-
giem. Podobno mam takie zielone
oczki - po co ja mam tu przychodzić
z temi oczkami i patrzeć na te slu-
bne suknie i na panny młode, na
te róże, na te fotografie....

Fosia

Co tobie Fanko ?

Janka

Nie! nie!.. No bo jeżeli chcecie i
tak mnie zapraszacie, to ja przyjdę
/z ironią/: /przyjdę ubiorę się w Tosinę
sukienkę i przyjdę. - To nic, że su-
kienka cisnąc mnie będzie i tu i tu
i koto serca, ale ja przyjdę na czer-
nastę z piętnami garściami rękawic:
kto wie!

Matka

Fakto... kto wie?

Janka

Pytacie tych róż one wiedzą-wię-
dzą, bo ja spojrzęłam na nich. -

Bądźcie zdrowi!

(wybiega)

Scena 8^{ma}

Babunia - Matka - Jasia

Matka

Kalona Przewczyna... co jej się
stało? Widocznie te lekcye mu-
zyki, tak ją denerwują. —

Babunia

Podnies więc Jasiu i włoż do wo-
dy. —

Jasia

Babuniu! one naprawdę zwiędły —
a pan Władysław pisat mi — nich

12 one pani przyniosła męczycie!

Babunia

Odrzyja -

Tosia

Jaka szkoda biedne kwiaty (po churli)
pan Władysław pisat, że mi jeszcze
gotuje jakąś niepodniankę.

Matka

Och Tosie! moja Tosiu trzymasz kwi-
aty tak blisko sukni ślubnej - patrz
one wilgotne mogą poplamic atlas.
Wogóle trzeba ażebyś była trochę uważ-
na. Ja wiem, że podczas ślubu popla-
misz suknię. - Takie z ciebie dziecko.

A ja chciałam ci powiedzieć dziś
jeszcze. —

Babunia / przerywa /

Daj pokój Emiljo. ~~'nie uczę już~~
~~niczego~~, nie dawaj jej żadnych nauk.
Życie będzie sto razy lepszym od ciebie
nauczycielem. — To jedyny, który mówi
zawsze prawdę. — Osmnastcie lat ja uczę.
Tas - puść już o wtamych rzeczach. —

Matka

To nawczas - chodź do mnie, Josiu
ja dokonczę cię ubierać i przez ten
czas porozmawiam z tobą o twoich
przyszłych obowiązkach. — Do tej po-

ry nie miałam czasu. - Tyle kłopotów
z tą wyprawą... potem z tym weselem...
no chodzi moje Dziecko.

Babunia

/: Przewodzą Matkę na bok: /

Prawdy jej nie powiesz... będziesz kłó-
maci, więc po co?...

Matka

Moja mamo, taki już wypraw. Tak
chcę konwensanse. -

/: wychodzą z Fonią: /

Babunia /: za niemi: /

Idź, idź ty konwensansowa niewolnic-
co....

Scena 9^{ta}

Babka - Wisia - Kuracja

Wisia

1. Perolutna drewnianka ubrana
cała białą z lokami:

Kuracja

Przyprowadził Wisie.

Wisia

1. całuje Babkę w rękę:

Dzieni dobry pani!

Babunia 1. do stagi:

Zostaw ją tu. - A powiedz Janowi,
aieby nie wychodził otwierać. Dłis
ty drzwi otworzyć gościom i wogóle

13 niech mi się tu zaćdem męczyrma
nie kręci po pokojach. - Dziś paniin-
ski wieczór - pamiętaj o tem! a po-
puszczaj rolety? mieszkanie parte-
rowe, a ty zawsze o tem zapominasz - i
świece zapal! -

Wisia

1. chodzi dokola sukni

Dlaczego ta pani niema głowy?

Babcia

Po to nie pani, ale manekin - zaraz
ci przysię chysię. - Nie ruszaj tylko tu-
taj nic, moje Dziecko.

Wisia

Dobre proze pani !

/: Babcia wychodzi na prawo :

Wisia

Nie ruszaj, zaraz. - /: idzie do para-
wanu, zagłada, biegnie do toaletki ru-
sa wszystko, do biurka, potem zagła-
da pod tren sukni i mówi :
I to taka pani z drutu....

Scena 10^{ta}

Wisia - Mysia - Fosia - Lunia

/: Mysia wystrojona biało :

Wisia

/: chodzi do Mysi kryzacz :

Dzien dobry, Mysiu !

Mysia

Dzien dobry! nie kryje tak, bo to
nieładnie.

Misia

O! nie będniesz mnie uczyta. -

Q/ / ogłada suknie Mysi!

Twoja suknie brzydka niż moja. -

Mysia

To twoja brzydka, u mnie naręba z ty-
tu, a u ciebie co?...

Misia

U mnie jest koronka.

Mysia

O! u mnie wstążka.

Wisia / zła /

ot u mnie w domu jest już ciemno,
tam i duża pitka.

Mysia / zła /

ot ja wczoraj piłam czekoladę, a
ty nie! -

Wisia / tryumfująco /

ot ja wczoraj brałam lekarstwo, a
ty nie. -

/ Mysia czuje się pobita po chwili nagle /

ot moja siostra to idzie za mężem,
a twoja nie. -

Wisia / tryumfująco /

ot mój brat ^{wyniósł za mąż} ~~się ożenił~~ / ma ciworo

dzieci!

Mysia

Nie prawda!

Misia

Jak mamę Kocham. — 1: po churili

znuriona / Pawmy się. —

Mysia

W co?

Misia

W panie!

Mysia

Dobre — to siadaj na kanapie, a ja
na fotelu...

1: siadają jak baletniczki zadzierając sukienki

(1)

Misia

Dzien dobry pani - dzieci pani
Browe?

Mysia

Wie - Wszystkie maja podage!

Misia

et pani mar?

Mysia

Od wczoraj jestem wdowa!

Misia

et ja wlasnie mam isi za mar, za
chlopca z cukierni. Bede jada same
ciastka na obiad - i bede sie myla
lemonijada.
rada. / po chwile zeskapije. / Cho-

wajmy się !

Mysia

Adrie !

Wisia

Pod suknie !

/ podkłada pod ten sukni wbiega Tasia /

Tasia

Mama mi każe przynieść sobie mój
dzienniczek. Co to ten ślub ! Nigdy ma-
ma mnie się nawet o Dzienniczek nie
pytała / wyjmuję z biurka Dzienniczek
przybiegając do sukni / Ty moja sukien-
ko, ty nie znana sukienko, jakże ty
mi niespodzianki odkryjesz ?...

1: Obie Dniwczynki z dwóch stron wy-
chylają głowy z pod sukni wołając
akuku! Tonia śmiejąc się wybiega i
wchodzi do pokoiu!

1: Alunia i Wisia biegną do kanapy!
Yurku. Lunia

1: podrastająca panienka ubrana
biało, trochę niergrabna, czerwieni się
co chwila! Jak się masz Mysiu! dzień
dobry Wisiu! 1: wbiega Lunia ubrana
biało z wielką kokieteryą!

Lunia

Dzień dobry Luniu. - Co tu robisz
z temi dziećmiakami, siedzaj tutaj -

15

a wy idziecie sobie dalej: - Co to jest
 rozniadac się po kanapach? Takie!...
 /: spedra Mysi i Wisie, które idą trochę
dalej:

Lunia

Jaka jesteś dzisiaj Ładna, kumie!

Lunia

W sekrecie ci coś powiem tylko przy-
 sięgnij się, że nikomu nie powiesz...

Lunia

Jak mamę Kocham!

Lunia /: Wisia podstuchuje:

Upudrowałam się!

Lunia

o!

Liunia

Dlaczego ty jesteś taka czerwona?

Lunia

Ach Boże, czy ja wiem czemu ciągle
piękę raki. Wiesz, już mi życie po pro-
stu zbrydło. Profesor wytwierza mnie, albo
ktoś coś powie do mnie, ot tak albo
co bądź - a ja zaraz jestem czerwona,
jak burak. Już i ocal pijs i weziel gnyse
i przed i wnet gnyse i nie nie pamioga.

Liunia

Ja wiem co to jest?

Lunia

Co co?

Liunia

30

Ty musisz mieć nie czyste sumienie!

Lunia

Ja? Cile Luniu co znower? Ja nie
wiem, ja sobie wszystkie grzechy zapi-
nę do dzienniczka i są same powse-
dnie, jak mamę kocham. —

Lunia

To już nie wiem. ~~Oni~~ ^{Oni} chwili! Ty wiesz
oni sami popadą. —

Lunia

Kto?

Lunia

Oni! Tosia i ten jej czuły narzecz-
ony. / Wisia podstuchuje; Wisia nie

podstuchij kiedy stani rozmawiają
/ do Luni / jeżeli przysięgniesz się, że
nikomu nie powiesz, to ci coś powiem
w sekrecie. —

Lunia

Jak mam, Kocham nikomu nie
powiem. —

Lunia

Oni się kiedyś pocałowali. —

Lunia

O!...

Lunia

Mama mnie zawsze karała przy
nich siedzieć. Ale oni zawsze mnie

16

orukali - to to, to owo wymyślali, wy-
syłali mnie, aż raz... ja to widziałam. -

Lunia / ze spuszczonemi oczami.

Pocatowali się. -

Lunia

Owego też taka czerwona ?

Lunia

Zakre niebyć czerwona - przecież to chy-
ba greck.

Lunia

E... przynam ci się, że już zaczynam
nie nie rozumieć, a potem okropnie się
jednej rzeczy boję. -

Lunia

Czego?

Luunia

Mama mi się kaze pewno do nich
wprowadzić po ślubie i będę musiała
za ich dalej pilnować, zobaczysz!

Luunia

C. 'to, to chyba nie. -

Luunia

Ole zobaczysz - nibyto mama mówi,
"nie" ale ja jestem pewna, jakże ja
będę za nimi Łakita, - to los!

Scena 10^{ta}

Tęże same

1. Wbiega Tęże otwierając, kłóci się w przed-

pokoju miechy, ze drzwi z lewej wbiega
Tosia, z przedpokoju wchodzi. Franca,
Mania, Lili, Muszka, Julia, wszystkie
biało elegancko ubrane uczesane modnie,
znac' nawet dostatnie i dobre wychowanie.

Lunia

! zatrzymuje Tosie, podaje jej kwiatki,
które trzymała w ręku !

Moja droga Tosiu, winowuję ci, że
 idziesz za mną. —

Tosia

Dziękuję ci ! o mój Boże co ci jest?
 taka jesteś czerwona ! biegnie do wcho-
drzących pańienek ! Dzien dobry dzien

dobry! —

Wynstkie

Winszujemy ci, winszujemy / catyja
ja i podaja jej kwiaty /

Fulja / która wcho-

dzi powoli i mówi z wyśrokiem /

Ja ci nie winszuję, bo niewiem
jencere, czy jest crego, ale ci życzę,
ażebys była o ile można szczęśliwą
na tym świecie. —

Fozia

Dziękuję ci! ctle gdzier generat?

Fozia / zwana generatorem /

/ Jest to duria drzewczyna z kłopotem /

47
 watemi rękami, ale nie ordynarnemi-
 ma włosy uciśnięte nie bardzo porządnie
 i ręce bardzo czerwone, ubrana jest w
 bardzo elegancką suknię białą, ale sta-
 nik ma ułożony z tyłu naprzed tak że
 piersi na ściśnięte plecami stanika, a
 na plecach wisi jej garb z przodu sta-
 nika stanik jest zapięty z przodu, a
 właściwie winien być zapięty z tyłu na
 guziczki.

Józia / która trzyma coś
 z tyłu / jestem! Jak się masz owca
 na rzeź przeznaczona! Ty! zdradzi-
 łas nasza umowę za to masz moje.

kiet. / wyciąga z pora pleców ro-
złą związaną wstążką /

Panienki / imieją się /

Och! Generale. —

Fozia

Zdradziłaś przysięgę. Dałyśmy sobie
słowo, że nie wyjdziemy za mąż, pa-
miętaacie dzieci?

Lilia - Frania - Mania - Muska

Prawda!

Fozia

Jedna już chciała zerwać umowę,

ale... / patrzy na Franię, ta nagle

mieni się na twarzy i Fozia rzuca się

jej na rękę / nie, nie, już nie, nie,
nie będzie nie do ciebie mówić.

1. do Foni / o! ty mi zastęgujesz na
inny bukiet i weź go sobie....

Fonia / śmiejąc się /

Proszę ciem, że mnie ta, różga, nie wy-
bija. —

Fonia

Zdaje ci się. To co ci marzy? Dlaczego
ja nie chcę iść za marzy....

Fulcia

Z takimi manierami trudno wyjść
za marzy....

Fonia

Zapewne... ale ile ze studenckimi ge-
newskimi manierami nie przódrej idą,
odemnie, a nawet dżuriej czekają i
jesli myślą, że są bardzo mądre, to
były trzy miesiące na medycynie i
nieci tygodni na przyrodzie, to się
myślą....

Julja

Bo same nie chcą iść za marę mają,
inne cele w życiu. —

Tosia

E! co tam juri się stato kłamka
zapadła. —

Julja

18

Od otarcia się ludzie rozchodzą....

Mania

Jaka cięna suknia z patką z tytu.

Tylko żdą mi się, że w pasie trochę za szeroka, na mnie przynajmniej byta by ogromna. —

Lili

Naturalnie, nie kiedy jest taki cięki w pasie, jak ty!...

Fozia

Tylko patrzeć, jak się kiedy przetniesz na dwie połowy i będa ci musieli sklejać kłajstrem od porcelany. —

Mania

Bóg wie, co wygadujecie... o niech
kiedy się przekonam, czy ja mam
ściśnięty gorset no!

Lili

Daj pokój, matoś nie remolata
w karecie!

1. inne panienki oglądają suknie

5.

Frania

To ładna taka forma princesse,
to dodaje powagi!...

Fozia

Bedriek w tej sukni wyglądała,
jak kaczką!

Panienki

O!...

Fozia

Łoż O! By ja się to niby nie znam
na modnie? jak karczka powiadam
i tyle.

Julja

Ja inaczej byłabym się na ślub
ubrała. — Ciemno, powarnie, to niby
czego się znówu tak cięży — matkini-
stwo to nie zabawa, to cała sryja
przykrości, chorób, kłótni, zdrać, Róg
wie czego!

Tosia

Ł!... Tak ile nie jest.

Lili

Najgorzej w matrynistwie to dysponowanie obiadem. -

Muska

Żabym się baba iść za mężem.

Wszystko

Dlaczego? -

Muska

Ja nie wiem - ale to musi być bardzo straszne....

Żonia

To wszystko zależy od tego, jak się z mężem postąpi, od razu, jak ja nie wezmę pod pantofel,

to on mnie wermie pod but. — 37

Julia

Co? co? pod but! — jakie ty masz
wyrażenia.

Fozia

Generalskie, pod but! więc ja jego
panie dobrodzieju za Teb i już mam
całe życie spokojne. —

Muska

Cile czy on będzie miał całe życie
spokojne...

Fozia

Co mnie to obchodzi — ja jestem
Samson i tyle...

Wzrostku

Co? co? Samson?

Fioria

No tak Samojednik - etch!... pardon egzystka mówiąc po dystyngowanemu, byłem z wami na pensyi, ale nie nauczyłano się jeść widelcem ryby, ani spać w rękawiczkach. Doprowadzam do rozpaczyny moją matkę, ale nic na to nie poradzę, więc gadam tak po swojemu. -

Muska /: ~~spuszczając oczy~~ /

Ja znówu gdybym już miała koniecznie wyjść za mąż to chciałabym, żeby mój

mał... /: wywała:/

Luzia

Mo wyjdź!

Muska

Enie!

Luzia

Gadaj!

Muska

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE

Był sohotem i nosił takie piórko u
czapki to tak ślicznie. -

/: śmiej się wszyscy:/

Fosia /: do Frania cicho:/

Jaka ty dziś jesteś blada, Frania!

Frania

Nie kwaj na to...

Tosia

Ja wiem, wiem co ci jest, ty sobie
przypominasz śmierć twojego namię-
tnego i bardzo ci smutno, prawda...

/ Frania milery / Ja to teraz dopiero
rozumiem Frania - jakie to musiało
być dla ciebie straszne, mnie się zda-
je, że gdyby tak pan Władysław
zmarł, to ja bym go nie przeżyła. -

Frania

Musiłaśbyś go przeżyć, to trudno!

Tosia

On mnie tak kocha! patrz napisać

2 Do mnie list i pisme; ty moje ston-
ko! —

Frania

Mój do mnie tak samo pisat.

Mania

Otle jutro w kościele, pamiętaj Josiu,
pociągnąć mnie za rękę, jak będiesz
dochodzić od otarra. —

Lili

I mnie pociągnij!

Muska

Josiu i mnie pociągnij!

1 dzieci wołają także, i mnie!

Josia

Co i was bębny ² zamaj się im
spieszy. C! do elementarza. - C! to
pamiętaj Forin, że twoja ręka pod-
czas wiązania stutę, musi być na wie-
rchu; pamiętaj, inaczej mój będzie
nad tobą przewodzić całe życie. -

Julia

/: siada przy fortepianie: /

Upakarzająca niewola...

Lusia /: niesmiało: /

Dlatego jeśli się kocha... /: zaczernioną
czując wrok wszystkich na sobie chowa
twam w ręce: /

Aaa!

Lusia

Stupstwo! w matźnistwie niema mi-
łości!

Lili

st tak mówią, że jest tylko szacunek.
Hi, hi, hi!

Tosia

stch nie! nie mówcie tak, proste
was - to byłoby bardzo smutno...

Julia / zaczyna grać powoli!

Powiedziałam, że matźnistwo nie jest
idylla.

Wisia

/ wpadając nagle pomiędzy wrystkich!

Wicie, kumia się dziś upudrowata!

Luiza

Nieprawda!

Wisia

Prawda! sama stykałam - mówiła.

Luiza

Tdzi stać ty niernosna!

1. Murica dawno uniośta tort, wino

w małych kieliszkach, cukierki, poma

ranice. Panienki jedzą i piją. -

Mania

Ja gdrzes stykałam, że matkinstwo
jest grobem miłości.

Lili 1. pretensjonalnie!

To zalerij pewno od rony. - Ja sądzę, że

21

można miłości w mężu utrzymać! —

Żenia

Swoją drogą, jakby mnie mąż nie-
kochał, to ja bym mu włosy z głowy
powyrywała. —

Liunia

o! jakby był zupełnie tygi?

/ okropny chichot pomiędzy panienkami /

Żenia

Licho! Subordynacja! za tygo nie
pójde, mój mąż musi być....

Liunia

Rudy!

/ znówu śmiech pomiędzy panienkami /

Fonia / do Luni /

Stupia jestis. - Już ja wiem jak
on będzie...

1. Julia gra gawota, panienki powo-
li podchodzą do fortepianu i zaczy-
nają nucić najprzód Fonia za nią,
inna i formuje się gruppa, która ro-
zwija się w tancuch prowadzony przez
Fanię i stopniowo wracają do Wsi
Mysli i panienki gawotowym krokiem
okrecają ślubną suknię, śpiewając:

Łukienko ślubna jakby lilji kwiat

Wywitasz się wśród nas jak cień.

Przed tobą kory się drzewce siewat

Go jutro twój królewski dzień. —

Tukienko biała, jak śniegowy puch,

Pamiętaj prozę o mnie też.

Tukienko biała, lekka jakby duch,

I mnie pod ślubny welon bierz. —

1. Nagle Frania zaczyna tać, prze-

rywa tancuch i taniec - biegnie do fo-

telu pada nań i zaczyna ptakać gwał-

townie - wszystkie panienki biegną ku

niej!

Fozia

Franie, co ci się stało! Franie!

Fozia / cicho do pańienek /

Wy wiecie, przecie przypomniał jej się

narzeczony... umarł... na trzy dni
przed ślubem. —

Wszystkie

Tak, tak!

Frania

1. ~~Proszę~~ jakby sama do siebie pod-
czas gdy panienki grupują się dookoła
niej w ładnych, smutnych porach.

Tak pamiętam wszystko ta suknia,
ten gawot, on go grał zawsze, suknia
była taka sama — ślub miał się od-
być za trzy dni we wroclę, a w niedzie-
łę czekamy. Chodziliśmy zawsze do kościoła
mama, ja i on, czekamy naprzemiennie po-

22

stępsimy same, potem z obiadem czeka-
 my, a jęgo nie ma. Mamcia widzi, co
 się ze mną dzieje więc idzie, on mieszkał
 u brata. Mamusia dochodzi do domu -
 stoi masa ludzi i mówią: taki młody!
 taki młody! "co? jak? kto? już zno-
 leżli nierzywego odpowiadają - mamusia
 biegnie i zastaje już trupa. - /: po chwili /
 zastrzelił się /: panienki patrzyły po
sobie / I nikt nie wie dla czego! - umarł
 ze swoją tajemnicą! umarł nikt nie wie,
 nikt się już nie dowie...

/: stychał silny trask, jak pękającego
drewna /

Panienci /: precarione /

O!

/: tula się do siebie /

Muska

Może on jest tu pomiędzy nami -
ja styszałam, że samobójcy nie ma-
ją po śmierci spokoju!...

C.

Julia

To za niedomocności. Meble pękają,
nic więcej!...

Francia

O! ja wiem, że nie, panno Julio, -
pania, medycyna co innego nauczyla!
a mnie moje nieskreściu, co innego.

44
Ja chcę wiedzieć, że on mnie udrę!

/: pukanie do okna:/

Ch! /: drzewczymy się tula, jak stadko
owiec do siebie:/

Muska

Wie otwierajcie!

Józia

To za nonsens! duchy będą po ulicach
chodzić. - /: biegnie do okna przez które
ktoś wrzuca całe masy białego kuku i lilij:/
No to chyba zrobił ktoś zryjacy, patrz-
cie lilij, bry.

/: drzewczeta biegna i podnosi się śmiejąc
się i ubierają się w kwiaty:/

Tosia

To on, to Wladek to zrobic niht
inny.

Scena 11^{ta}

Tosia - Babka - Matka

pozniej Janka

1. panienki biegną i witają się ca-
tując panie po rękach - chwilę trwa
zamieszanie wchodzi Janka 1)

Janka 1. ubrana białą 1)

Przychodę w porę? widzę właśnie
trzynastu osób. —

Mysia

A! Tosia sukienka! Janka ma

Fosinę sukienkę....

/ chwila milczenia /

Fanka / z wysithiem /

Tak! Fonia była tak dobra, i po-
darowała mi swoją starą sukienkę,
bo jestem biedna i nie mam sobie
za co sprawić. —

/ wita się z pannami /

Fonia

Oleś Faniu!...

Babunia

O co tam! potaniorcie lepiej trochę.

Wszystkie

Potaniczymy!...

Żuwnia

Niema kawalerów.

Babunia

ot tobie na co kawalerów - taniec
cie jedna z drugą. —

Wzystkie

otler chętnie.

1. Julia gra walcu ucho - panien-
ki zaczynają taniec w głębi sa-
ny, przed tem stuga upstrzęta
manekin!

Matka 1. do Janke!

Napij się wina moje dziecko i
zjedz trochę cukierków. —

46

Zanka / uoniersu /

Dziękuję, pani taka dla biednej
kurzynki Zaskawa, proszę o trochę
papieru rabiorę co nie dojem ze so-
bą do domu...

Matka

Co ci jest Zanka? -

Zanka

/ z gorączkową wesołością /

Mnie nic, pójdę taniec / do Jó-
zi / Stare ci Generale. / taniec /

G Matka / do Babci /

Taki strach mnie przejmuję!

Babunia

Blacrego ?

Matka

Dopiero teraz pytam się sama
siebie, czy dobrze robię wydając
Tosię, tak młoda, za męża. - Patrz
między temi dziećmi w tym ta-
necznym wirze trudno ją odrościć.
I jutro już zona !...

Zanka / do Józki /

Pytnie tancerz, mój Generale !

Józka

Prawda ? mam snit wojskowy - ja
powinnam była się wwozić lejte-
nantem, co ?

Fanka / z gorachową we-
sotoscia / ctle patrz Generale... wtory-
 Tak stanik z tytu naprzed?

Fonia

Guziki z przodu.

Fanka

Powinny być z tytu... Ej, ty! już z cie-
 bie nie będzie nigdy taka Mania -
 patrz jak lalka - a teraz idź, idź!

Fonia / do Fanki /

Nie powinszujesz mi, Fanko?

Fanka

/ przedko gorachową korzystając
 z tego, że Babka i Matka zajęte

panienkami ; Cuzem, dam ci na-
wet dowód, jak bardzo ci sprzy-
jam... Josie! postuchaj mnie - ja
ja nie mam czasu mówić ci do-
kładnie wszystkiego, ale rozum
twój słub się nie odbędzie! ty mu-
sisz zerwać z Władystawem!

Josia

Zerwać? dla czego?

1. w tej chwili przybiega Mania i
porwuje Josię do tańca. - Josia tań-
czy jeden tur - wyrywa się wraca do
Zanki, która stoi blada, jak trup
na proscenii sceny;

Tosia

Dla czego ja mam zerwać? dla
czego?...

Fanka

Bo Władysław nie ciebie, ale mnie
kocha... bo z tobą zeni się dla poragu.
rozumiesz... dla poragu!!

Tosia

/ jakby gromem razona /

Nie, nie! to być nie może, to nie
podobna - on mówił jeszcze wczoraj,
że mnie jedną, tylko w życiu kochał.

Fanka

Mnie mówił to samo, ale jeszcze

przed tobą... kochaliśmy się tak
bardzo... ja... ja... tyle nalenstw
dla niego popełnitam. - Ty nie roz-
umiesz - ale on miał się ze mną
znieć - potem raz przypałaś ty, on
dowiedział się o twoim porogu i
porucił mnie... porucił...

Tosia

Ty kłamiesz?

Fanka

Wiedziałam, że mi wierzyć nie
będziesz, masz - czytaj, to są dow-
woły, - /daje jej paczkę listów:/
jego listy.....

Tosia / prześlada /

Bowie! jego pismo! tak, tak, co on
pisać? moje stonko? do ciebie tak
sam, jak do mnie?

Fanka

Do mnie tak samo, jak do ciebie?

Tosia / onałata z bólu /

Mamo! Babciu! / biegnie do nich
one siedzą po lewej / patracie pan
Władysław kochał się przedtem w Jan-
ce - porzucił ją dla mnie - to jest dla
mego porzucił - to są jego listy - narywa
ją stonkiem... jak mnie... ja nie mogę
iść za niego! nie mogę!

/: muca się matce w objęcia, która
ją tuli: /

Matka

Cicho, cicho, nie płacz! rzeczywiście
to bardzo zły, bardzo zły postępek!

głęboko: głośno: /

Dosyć walc, będziemy taniec lan-
siera. —

Panienki

Nikt z nas nie umie. / grają lamsie-
ra, panienki próbują taniec: /

Matka

Pokaż te listy. / czyta: / Rzeczywiście
ta dziewczyna nie skłamała. cich

co teraz? co teraz? co świat powie. -

Otoż to kiedy kobieta pozostać sama
bez męża, - sama nie wie, co robi, kogo
w dom wpuszcza. -

Mania /: do Fosi:/

Fosiu, Fosiu, chodź, potanecz z nami!

Babcia

Idź Fosiu, nie trzeba zasmucać twoich
gości, potanecz i powróć tu za chwilę,
otrzymasz, wszystko będzie dobre.

Fosia

ctle jak Babcini? jak?

Fosia

Fosiu czekamy! a ty Fanka?

prentice

Fanka /: ironicznie:/

Nie! ja nie tańczę, mnie za ciasto
w darowanej przez Josię sukni. —

Josia

Otle co tam chodzi, /: chwytając Fankę
i ciągnie za sobą /: Tańczmy menueta,
to tańczenie!...

Panienki

Tak menueta!

/: potrzeba aby menuet rozpoczął się
wtedy kiedy Babka mówić zacznie:/

Babunia

/: na tle menueta tagodnym głosem
Matka obok niej u jej kolan Josia:/

Jest nas trzy w tej chwili. - Trzy kobi-
 ty - trzy wieki, ~~mlodości~~ ^{mlodości}, wiek dojrzaloty
 i starości, przed tobą, całe życie, przed
 tobą, potowa, a przedemną, śmierć, i gdy
 się wtamnie dojdzie do kresu tego na
 którym ja stoję, to krewkość młodości
 odpada i widzi się życie takim, jakie
 ono jest ni piękne, ni brzydkie, a to
 co ~~my~~ nazywamy występkami, to jest
 takie drobne wobec majestatu śmierci,
 a to, co się nazywa dobrem, to takie
 nic przy wieku trumny. - Ty jeno
 Emilio masz porządek młodości. - Ty

narywasz Władka niekremym,
bo kochat Tada, dziewczynę. Hm!
mój Boże - po prawdzie powieDziały
okazat dobry gust....

Matka

Ołeks on już porucit! orukat...

Babka

Ta, ta, ta, Zanka nie dziecko, wie-
dziata, co robi chciała bys oruki-
wana i jest nią!

Fosia

Babcia! to się musi zerwać... ja
za niego nie pójdę.

Babcia

try to dlatego, aby on się ożenił z
 Fanką? ale on się z nią nie ożeni,
 tylko znajdzie sobie jaką inną pan-
 nę i.....

Tosia / z płaczem /

Ja nie chcę, żeby on się z kim in-
 nym żenił! -

Abbia

o! widzisz? Daj ci tato powieścić
 zerwe! ale potem byłoby trudno, pta-
 katabys tak po nim, jak Franca pta-
 cze po tym zabitym. Wiem mi naj-
 piękniejsze co jest na świecie, to umieć
 zapomnieć! o! czas zapomnieć. - Wiem

memu doświadczeniu !.

Matka

ctle jeśli swiat się dowie - konwen-
sansu każą zerwać. -

Babka

Swiat się nie dowie ! Dla konwen-
sansów czynić Josie nieporęśliwą - to
głupio - słuchaj Josiu, w miłości
nie ten jest poręśliwy kto jest ~~oko-~~
chany, ale ten kto kocha. - Ty kochasz
więc będziesz poręśliwą, choć dajcieś
pokój, nie patrzcie na drobniarzi przez
powiększające szkło, ale przez moje
okulary, które czas i Ty okulifowaty,

27 Nie zrywajcie, bo to sensu niema,
 gdyby dla takich przyczyn zrywać
 matronistwa, to należałoby te insty-
 tucje zwinąć zupełnie. - / z usmiechem /
 a byłoby szkoda, bo ona ma swoje do-
 bre strony! -

Matka

Więc mama radzi, żeby

Babcia

Udać, że się o niczem nie wie. - Z Jan-
 ką ja się zatawię, listy mi dajcie!
 / biene listy i pali je kolejno / skrony.
 To się, nie ma nawet o czem myśleć! -
 / ustaje / Moje panienki nie umiecie

taneczyć menueta - choć to także
nie moja epoka, ale zawsze jestem
jej bliższa niż wy, moje panienki:-

1. Panienki przerwają tance i ota-
cają Babcię, przez ten czas Tosia tw-
li się do matki: /

Lili

o jakie tance ~~Konczyli~~ wtedy. -

Babcia

Łolowe mata panienko z nalem,
kacucze, nożki, trzeba było mieć wy-
robioną, a Falię taką, żeby branso-
letką się opasać.

Tosia

Żenia

Ktżam unizenie Tażniebym w
takim towarzystwie wyglądała. -

Mania

et wiżricie imiejcie się ze mnie !..

Julia

Idź! idź! to było przed stu laty teraz
rozkrępowali kobiety z powijałów.

Babcia

Mo taniermy, panienki !.

Panienki

Pani z nami ?

Babcia

Naturalnie. Żenka ! ty będrisz tan-

czyć ze mną. -

Zanka / zmiłowana /

Ja ?...

Gabcia

Ty - ja ci każe - taniecymy -

/ zaczynają /

Wisia

/ na prośbie mamy siada na fotelu
sama / Tyle się wina napiłam, że
mi się w głowie kręci !...

Mysia

Ja mnie też. / wtórni także na fotel
i razem śpią /

Josia / do matki /

28 Karina mi zapomnieć mam?

Matka

Mnie się zdaje, że Babcia ma stwardniać.

Babka / do Janki surowo /

1. Tancerz gdy dojdzie na przed sceny /
Ty co! nie tylko zapomniatas o godności
driewiczej wdając się w miśotki
z Władkiem, ale chciałas jeszcze re-
zuwać matrynistwo Tosi - jesterz staż dri-
wczyną. - Ja cię podejrywałam i radzi-
łam dać spokój - nie ustuchatas i teraz
kto wie, może, jak te róże pod two-
mi oczami, uwiedto namiętności życia

mojej wnuczki!.

Fanka

Wiem ja się miałam posunąć?
broniłam się!...

Babcia

Chęć bronić się nie... ^{mscitas} ~~mezczytas~~ się...
wiedziałaś, że twoje namiętności już do
nieobronienia - w tej chwili wyjdiesz
zła, potem ja cię wysłę do Genewy
iść na studia, a nas zostaw w
spokoju. •

Fanka

Ja nie chcę!

Babcia

Pytasz się nie będę, pomówię z twoją
matką, a teraz idź stąd!

/: prerywa się menuet:/

Babcia

Panienki! czuję się zmęczoną tańca-
cie sami ~~XX~~ darujcie, ale jestem stara
/: do Fanki:/ Idź stąd. —

Fanka

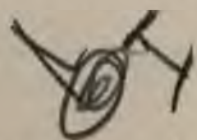
Pojdź! /: z ironią:/ zostawię was
w trzynastu! —

Babka

Nieznoście, które nam przyniosłaś
zostanie z nami i będzie czternaste...
/: do panienek:/ Panienki! Fankę gło-

wa boli - sturąca ją odprowadzi
do domu, poręgnaj się, Janiu!

! Janika blada ze wzruszenia zęba
się ze wszystkich, Julia gra walca,
panienki zaczęły tańczyć bardzo
powoli i z wielkim wdziękiem, Jan
ka kłania się z daleka matce i wychodzi!



Francia / przybiega /

Chodzi Josiu tańczyć - taki walc
to tak kotyrsy, tak uspakaja.

Babcia

Idź Josiu, idź!

Josia

! patnąc na Francję!

Kiedy ty Franu moriem taneczyci, to
i ja chyba moge. —

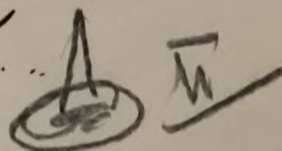
1: idzie taneczyci z Franu:

Babcia

1: patrzy chwile na tanecze:

Jak one jeszcze będą ptakac gorzko
w zyciu te biedne dziewczeta 'Ha!
ha! 1: po chwili z smutnym uśmiechem:

et jak niepotrzebnie!...



1: Panienci tanesą ciagle walca-

Julia gra jedna z nich stoi na kres-
setku i ruca na taneszących lilijami

i brem:

30/4-99- Jaruski

Lastona spada

12/4-99- 2gi raz

Jaruski

Koniec

trwa 3 minuty



BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

LIBRARY OF THE
UNITED STATES DEPARTMENT OF AGRICULTURE
WASHINGTON, D. C.

